

Posiadasz kredyt w CHF lub EUR? To ostatni moment na podjęcie działań.

Data publikacji: 22.05.2025 11:27

Kredyty indeksowane i denominowane do walut obcych – szczególnie franka szwajcarskiego i euro – od lat budzą ogromne emocje wśród konsumentów i są przedmiotem licznych postępowań sądowych. Wraz ze wzrostem kursów tych walut, wielu kredytobiorców zostało postawionych w bardzo trudnej sytuacji finansowej, nierzadko nie zdając sobie sprawy z ryzyka, jakie niosły za sobą zawarte umowy. Czy nadal można coś z tym zrobić? Jakie są szanse na unieważnienie takich umów? I dlaczego rok 2025 to graniczna data dla wielu spraw? Na te i inne pytania odpowiada Piotr Kopeć – radca prawny prowadzący kancelarię w Cieszynie, która od lat z powodzeniem reprezentuje konsumentów w sporach z bankami dotyczących kredytów frankowych oraz innych produktów finansowych.

□

Od kilku lat w Polsce głośno jest o tzw. kredytach frankowych. Czy może Pan wyjaśnić, co jest tego przyczyną?

Obrazując skalę tej problematyki można powołać się na raporty, z których wynika, że w Polsce udzielono ponad 500 tys. takich kredytów o łącznej wartości 140 mld zł. Banki oferując ten rodzaj kredytu kusiły przede wszystkim znacznie wyższą zdolnością kredytową oraz niższymi ratami niż w przypadku zwykłego kredytu złotówkowego. Kredyty te udzielane były w szczególności w latach 2005 – 2008, czyli w okresie kiedy frank szwajcarski kosztował ok. 2,00 zł. Po tym okresie, wraz ze wzrostem kursu franka, pojawiły się problemy z wykonywaniem tych umów, ale także pytania o to, czy konstrukcja tych umów nie narusza przepisów prawa.

Na czym polegał taki kredyt frankowy?

Zacząć należy od wyjaśnienia, że kredyt frankowy nie był typowym kredytem udzielanym w walucie obcej. Kredytobiorca, który zawarł taką umowę kredytu otrzymywał kredyt w złotych polskich i spłacał go w złotych polskich, a nie we frankach. Frank czy też inna waluta obca pełniła wyłącznie funkcję przeliczeniową. Najprościej zobrazować to przykładzie: w 2008 r. kredytobiorca zamierzał kupić mieszkanie za 400 tys. zł i potrzebował kredytu na kwotę 300 tys. zł. Zawierając umowę kredytu frankowego bank wypłacał mu 300 tys. zł jednak saldo zadłużenia określił jako 150 tys. CHF (kurs CHF wynosił wtedy 2,00 zł). Rata w harmonogramie była określona jako 700 CHF jednak kredytobiorca musiał ją spłacać w złotych, czyli jak kurs wynosił 2,00 to płacił ratę w wysokości 1.400 zł.

Jednak kurs franka nie cały czas wynosił 2,00 zł i potem zmienił swoją wartość.

Dokładnie, w tym tkwi problem z tymi kredytami. O ile tak do 2010 r. kurs franka był stabilny i oscylował ok. 2,00 zł, to od tej daty zaczął rosnąć powyżej 3,00 zł. 15 stycznia 2015 r. szwajcarski bank centralny zaprzestał interwencji na rynku walutowym a ciągu jednej sesji kurs franka skoczył z 3,55 zł do 4,32 zł. Wydarzenie to jest określane mianem czarnego czwartku. Potem kurs franka nie wrócił już nigdy do tego z dnia zawierania umów kredytu.

Jakie przełożenie miał ten wzrost kursu waluty na zobowiązania z umowy kredytu?

Sytuacja kredytobiorców zmieniła się dramatycznie. Wracając do przykładu naszego kredytu to rata kredytu 700 CHF ze względu na wzrost kursu CHF wzrosła z 1.400 zł do 2.800 zł. Jednak to nie wszystko. Skoro saldo zadłużenia wynosiło 150 tys. CHF (a nie 300 tys. zł) to ono także wzrosło do prawie 600 tys. zł. Ta cecha tego kredytu jest bardzo mało intuicyjna i większość kredytobiorców zawierając umowę kredytu nie zdawało sobie sprawy, że w przypadku wzrostu kursu CHF wzrośnie nie tylko rata ale także saldo zadłużenia. Przy normalnym kredycie złotowym kwota otrzymanego kredytu jest górną granicą odpowiedzialności, tutaj ta kwota rosła wraz z wzrostem kursu CHF. Taki

wzrost powodował, że kredyty te były w zasadzie niespłacalne. Proszę zwrócić uwagę, że jeżeli sam kapitał do spłaty kredytu udzielonego na 300 tys. zł wzrósł do 600 tys. zł, to znacznie przewyższyło to wartość zakupionego mieszkania i nawet jego sprzedaż nie była w stanie pokryć zobowiązań z umowy kredytu.

Co jest podstawą kwestionowania takich umów kredytu?

Wzrost kursu franka stał się asumptem do analizy tych umów kredytu. Okazało się, że te umowy kredytu, oprócz wystawienia kredytobiorcy na ryzyko walutowe, zawierały inne poważne wady prawne. Mianowicie banki wprowadzały do umów kredytu postanowienia, na podstawie których przeliczenia waluty CHF do PLN odbywały się na podstawie kursów z tabel bankowych a nie kursów obiektywnych jak np. kurs NBP. Innymi słowy, to bank jednostronnie mógł w sposób dowolny kształtować ten przelicznik kursowy a tym samym mógł zawyżać saldo zadłużenia i wysokość rat kredytu. Kredytobiorca jednocześnie pozbawiony został możliwości weryfikacji działań banku. Tego typu postanowienia, wskutek orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE, uznane zostały za klauzule niedozwolone, które nie wiążą konsumenta a tym samym powodują nieważność umowy kredytu. W umowach zawarte były też inne niedozwolone postanowienia dotyczące np. wadliwie skonstruowanej klauzuli zmiennego oprocentowania czy ubezpieczenia niskiego wkładu własnego.

Na czym polega taka nieważność umowy kredytu?

Nieważność umowy kredytu, tak jak i każdej innej umowy, polega na tym, że umowa jest traktowana tak jakby nigdy nie została zawarta. Oznacza to, że strony powinny zwrócić sobie to, co sobie świadczyły, czyli wrócić do momentu przed zawarciem umowy. W przypadku np. nieważnej umowy sprzedaży samochodu, to kupujący powinien zwrócić samochód, a sprzedający oddać pieniądze. Analogicznie jest w przypadku nieważnej umowy kredytu – bank powinien zwrócić kredytobiorcy wszystkie dokonane wpłaty a kredytobiorca bankowi wysokość wypłaconego kapitału kredytu. W praktyce sprowadza się to do tego, że z punktu widzenia kredytobiorcy mamy do czynienia z kredytem bez jakichkolwiek odsetek i opłat. Kredytobiorca uzyskuje zatem umorzenie kredytu na przyszłość, ale mając na uwadze, że po kilkunastu latach spłacania wpłaty kredytobiorcy znacznie przewyższają wypłacony kapitał, to istnieje możliwość odzyskania od banku nadwyżki tych spłat, które często oscylują w granicach kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Czy w takim przypadku bank może żądać od kredytobiorcy jakiegoś dodatkowego wynagrodzenia czy odsetek za korzystanie z udostępnionego kapitału?

Nie, ta kwestia została już jednoznacznie przesądzona. Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE, a w ślad z nim orzecznictwo sądów polskich, wykluczyło możliwość żądania przez bank dodatkowego wynagrodzenia czy odsetek w takim przypadku.

Kilkukrotnie wspominał Pan tutaj o Trybunale Sprawiedliwości UE. Czy może Pan wyjaśnić, jak jest rola tego trybunału i dlaczego wydaje on orzeczenia w sprawach frankowych?

Polska wchodząc do Unii Europejskiej zobowiązała się do dostosowania prawa polskiego do prawa UE, w tym do włączenia do polskich przepisów tzw. dyrektyw unijnych. Jedną z takich dyrektyw jest Dyrektywa 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich, której celem jest ochrona konsumentów przed nadużyciami ze strony przedsiębiorców. Polskie przepisy Kodeksu cywilnego o niedozwolonych postanowieniach w umowach zawieranych z konsumentami stanowią implementację tej dyrektywy. Sąd krajowy może zadać Trybunału Sprawiedliwości UE pytanie co do stosowania prawa unijnego. I tak w sprawach frankowych sądy polskie zadawały takie pytania co do wad prawnych w umowach kredytów frankowych czy możliwości unieważnienia takiej umowy.

Czy te kwestie, o których rozmawialiśmy dotyczą tylko kredytów frankowych, czy także w innych walutach jak EUR czy USD?

Tak, osoby, które zaciągnęły kredyty w innych walutach, takich jak euro czy dolar amerykański, również mogą dochodzić swoich praw i starać się o unieważnienie kredytu w euro i dolarze. Konstrukcja tych umów była taka sama jak umów frankowych, także zawierały klauzule niedozwolone, zmieniała się jedynie waluta waloryzacji.

A co w przypadku, jeżeli taki kredyt frankowy, czy w EUR lub USD, został już spłacony i zamknięty?

Spłacony kredyt frankowy, nawet po pełnej spłacie, albo wcześniejszej albo zgodnie z harmonogramem, nie zamyka drogi do dochodzenia roszczeń od banku. Jeśli umowa kredytowa zawierała nieuczciwe klauzule, kredytobiorca może nadal wytoczyć powództwo o unieważnienie umowy i zwrot nadpłaconych kwot.

Jakie są szanse na wygranie takiej sprawy o unieważnienie umowy kredytu frankowego?

Orzecznictwo w tych sprawach już się ukształtowało i według statystyk wygrywanych jest 98% spraw. Tak więc szanse są bardzo wysokie.

Ile trwa takie postępowanie sądowe o unieważnienie umowy?

Wiele zależy od sądu, do którego sprawa trafi. Sądy w naszym regionie działają bardzo sprawnie i często udaje mi się zakończyć takie postępowanie w I instancji w przeciągu 1 roku od dnia złożenia pozwu. Nie jest jednak powiedziane, że sprawa musi trafić do sądu, może się bowiem zakończyć na etapie przedsądowym. Na początku wysyłamy do banku reklamację, wskazując na wadliwy charakter umowy kredytu, i podejmujemy próbę polubownego rozwiązania sprawy, która może skończyć się zawarciem ugody.

A czy istnieje jakiś graniczny termin, w którym kredytobiorca może zgłosić swoje roszczenia?

W Polsce obecnie obowiązuje dla konsumentów 6 letni termin przedawnienia dla roszczeń majątkowych. Podkreśla się, że ten termin zaczyna biec w momencie, gdy dany konsument dowiedział lub mógł dowiedzieć się o podstawie do swoich roszczeń. Mając na uwadze, że najważniejszy wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawach frankowych, po którym frankowicze mogli się dowiedzieć o podstawach zarzutów wobec swojej umowy, zapadł w 2019 r. (sprawa Dziubak) to licząc od tej daty ten 6 letni termin upłynie z końcem 2025 r. Można powiedzieć zatem, że to ostatni moment, żeby podjąć działania w celu unieważnienia umowy takiego kredytu.

Co w takim razie powinien zrobić taki kredytobiorca, który byłby zainteresowany unieważnieniem czy chociażby sprawdzeniem pod tym kątem swojej umowy kredytu?

Przede wszystkim powinien odszukać swoją umowę kredytu oraz ewentualne aneksy do niej i sprawdzić, czy w tej umowie zawarte są klauzule uznawane przez sądy za niedozwolone. Następnie należałoby wystąpić do banku o wydanie zaświadczenia o spłatach kredytu, które pozwoli oszacować, jak kwota jest do odzyskania. W ramach prowadzonej przeze mnie kancelarii prawnej oferuję usługę bezpłatnej analizy umów kredytu pod kątem ustalenia czy umowa zawiera klauzule abuzywne, które mogą być podstawą do unieważnienia kredytu. Istnieje możliwość wysłania kopii takiej umowy na adres mail kancelarii kontakt@piotrkopec.pl lub umówienie się na konsultację telefoniczną pod numerem 726 103 626.

red.